Nr. 2

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 3 stycznia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, *2 stycznia.*

Ostatnie wiadomości z Austro-Węgier.

Urzędowy telegram peszteński donosi, że w dniu wczorajszym udali się członkowie liberalnego węgierskiego stronnictwa in corpore do prezydenta ministrów, p. Tiszy, aby złożyć mu noworoczne życzenia. Dawniejszy minister finansów, hr. Szapary, przemawiał w imieniu całego stronnictwa — a wyraziwszy wysokie uznanie dla zasług p. Tiszy w uregulowaniu państwowych finansów — położył nacisk na to, że stronnictwo liberalne bezwarunkowo ufa prezydentowi mini strów, jako wieloletniemu swemu przywódzcy, i popierać go też nadal będzie tak na polu zewnętrznéj, jak i na polu wewnętrznéj polityki.

P. Tisza w odpowiedzi swéj oświadczył nasamprzód, że co do międzynarodowego położenia, sojusz mocarstw środkowéj Europy główną rękojmią trwałości pokoju stanowi. Historya narodów wykazuje najróżniejsze przymierza, które zwykle jednak służyły ku celom zaborczym i powiększeniu terytoryów. Mówca wyraził przekonanie, że w obec tego rodzaju sojuszów znacznie wyżéj pod każdym względem stoi trójprzymierze państw środkowéj Europy; nie chodzi tutaj bowiem ani o zdobycze, ani o burzenie istniejącego porządku — ale jedynie tylko o zapewnienie międzynarodowego pokoju w interesie ludzkości, interesie cywilizacyjnego rozwoju narodów. To też, zdaniem mówcy, bez obawy popadnięcia w rozczarowanie można oddać się nadziei, że z pomocą istniejącego sojuszu uda się i w nowym roku zachować dla narodów europejskich błogosławieństwa pokoju i bez wszelkich przeszkód można będzie daléj postępować na drodze postępu i dzieł pokojowych — zwłaszcza, że nie ma w Europie obecnie takiego państwa, któreby pragnęło wojny koniecznie i bezwzględnie.

P. Tisza przekonanym jest i o tém, że sejm węgierski dołoży wszelkich starań ku temu — aby wpływ i znaczenie monarchii austro-węgierskiéj, a poszczególnie wpływ państwa węgierskiego należytą i nadal rolę odgrywał w polityce europejskiéj.

Co się wreszcie tyczy położenia finansowego, to wprawdzie zewnętrzne położenie polityczne nie jest nazbyt sprzyjającem wszelkim finansowym regulacyom — ale mimo to ufa mówca sile i wypróbowanéj ofiarności narodu węgierskiego, z pomocą których rozpoczęte dzieło finansowéj reformy skutecznie może zostać przeprowadzoném — zwłaszcza że i nadal rząd będzie się trzymać zaadoptowanego systemu oszczędności we wszelkich wydziałach państwowéj gospodarki.

Członkowie stronnictwa liberalnego przyjęli mowę p. Tiszy objawami wielkiego zadowolnienia, a następnie udali się z życzeniami noworocznemi do prezydenta sejmu węgierskiego.

Z Wiednia nadeszło urzędowe doniesienie w sprawie ćwiczeń z nową bronią. W ciągu miesiąca stycznia mają się odbyć pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta komisoryczne narady, w których udział weźmie i część jenerałów korpusnych; przedmiotem obrad tych będzie nowy regulamin ćwiczeń piechoty, a mianowicie zmiany w ćwiczeniach tych wynikające z użycia nowego karabinu.

Donosiliśmy ostatniemi dniami w rubryce „Telegramów“ o projekcie stworzenia wojennéj austro-węgierskiéj flotyli na Dunaju. Wczorajszy wiedeński „Fremdenblatt“ przeczy stanowczo wszelkim tego rodzaju pogłoskom; na mocy informacyi zasiągniętych w dobrze poinformowanych kołach donosi „Fremdenblatt“, że ostatniemi czasy żadnych kroków nie poczyniono w kwestyi téj, pozostającéj zresztą i nadal ważnym teoretycznie punktem krajowéj obrony. — Rząd nie uczynił dotychczas w tym względzie żadnych propozycyi — w sekcyi marynarki nie wypracowano bynajmniéj odnośnego memorandum — a do reszty już żadnych w téj materyi nie poczyniono kroków dyplomatycznych u rządu rumuńskiego, mimo przeciwnych zaręczeń korespondentów bukareskich do wiedeńskich gazet.

Dla tego też bezpodstawnemi są wszelkie twierdzenia, jakoby rząd Austro-Węgier zamierzał niezadługo zażądać kredytów w celu utworzenia flotyli na Dunaju.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor wieczorem z niedzieli na poniedziałek zachorował na silny atak choleryny, a całą noc pozostawał między życiem a śmiercią. Według depeszy wczorajszéj po pierwszém niebezpieczeństwie miała nastąpić zmiana na lepsze, tak że obecnie lekarze nie wątpią już o pomyślnym dalszym przebiegu choroby.

Telegramy.

Londyn, 30 grudnia. Według doniesienia biura Reutera z Teheranu na dniu 20 grudnia publikowano pod tą datą zapowiadaną już dawniéj notę rządu perskiego. Nota ta zawiera 24 przepisy, ale treść jéj łagodniejszą jest, aniżeli się ogólnie spodziewano. Pobyt statków w Ahwazu nie jest ograniczonym na 24 godzin — ale wolno im tam pozostawać dopóki nie wyładują i nie naładują towaru. Parowce płacić będą 7 pensów cła od beczki — okręty żaglowe połowę téj kwoty. Kontrawencye karane będą wysokiemi grzywnami i pozbawieniem prawa żeglugi po Kharunie.

Londyn, 31 grudnia. Według doniesienia z Tralee skazanym został znany parnelicki deputowany Edward Harrington na 6 miesięczne więzienie połączone z robotą przymusową za wspóludział w mityngu ligi narodowéj.

Londyn, 31 grudnia. Biuro Reutera donosi ze Suakimu, że przybył tamdotąd Grek, który opuściwszy Khartum przed dwoma miesiącami, przez Kassalę przyszedł do Suakimu. Grek ten opowiadał, że w Khartumie nikt nic nie wiedział o wzięciu w niewolę Emina paszy i o zdobyciu prowincyi podrównikowych. Przeciwnie, wojska Mahdiego dwukrotną klęskę poniosły w dystrykcie Bahr-el-Gazal.

Wiedeń, 31 grudnia. Według doniesienia z Bukaresztu do tutejszéj „Polit. Corresp.“ dotychczasowy rosyjski poseł Hitrowo na to tylko powróci do Bukaresztu, aby doręczyć królowi pisma odwołujące go z dotychczasowego urzędu. Posłem rumuńskim przy dworze pruskim ma zostać mianowany dawniejszy minister spraw zewnętrznych, Dymitr Sturdza.

Zagrzeb, 31 grudnia. Komisya dyscyplinarna złożyła z urzędu tutejszego burmistrza Badowinacza za nadużycia popełnione w sprawowaniu urzędowych funkcyi.

Rzym, 31 grudnia. Z powodu zamknięcia roku jubileuszowego odbyło się w katedrze św. Piotra Te Deum, celebrowane przez Ojca św. Kościół był przepełniony, a za ukazaniem się Papieża zewsząd dały się słyszeć entuzyastyczne okrzyki. W katedrze znajdowała się rodzina Papieża, ciało dyplomatyczne i wybitne osobistości z szlachty rzymskiéj. Wojsko utrzymywało porządek na placu św. Piotra.

Rzym, 31 grudnia. Propagandzie doniesiono, że w Mandżuryi przyszło do niweczących wszystko powodzi, przyczém i mnóstwo ludzi straciło życie. Z wybrzeży Malabaru odebrała propaganda wiadomość, że cholera grasuje tam w sposób przerażający; zmarło podobno na nią już przeszło 2000 chrześcian — a włoscy Karmelici pielęgnują złożonych niemocą.

Rzym, 1 stycznia. Włoska para królewska przyjmowała dziś życzenia noworoczne deputacyi wielkich ciał państwowych. Król w obec deputacyi senatu i parlamentu wyraził zupełne swe zadowolenie z przebiegu i załatwienia prac parlamentarnych, dodając, że jedyném jego życzeniem jest zachowanie międzynarodowego pokoju. Król ma nadzieję, że i rok bieżący spokojnie upłynie dzięki dobréj woli i wytrwałemu działaniu wielkich mocarstw.

Rzym, 2 stycznia. Cesarz Wilhelm przesłał królowi Humbertowi telegram z życzeniami noworocznemi, w którym z zadowolnieniem wspomina o pięknych dniach, spędzonych we Włoszech, a zarazem wyraża nadzieję, że szczęście towarzyszyć będzie rodzinie królewskiéj. — P. Crispi otrzymał serdeczny telegram noworoczny od niemieckiego kanclerza, ks. Bismarcka.

Petersburg, 1 stycznia. Według „Nowoje Wremia“ wydaném zostało rozporządzenie, zaprowadzające w armii rosyjskiéj poszczególne oddziały trenów. Pięć batalionów kadrowych trenów uformowanych zostanie w 18 kompanii, które w czasie wojny podniesione zostaną do 18 batalionów trenu.

Bukarest, 1 stycznia. Izba deputowanych odroczyła posiedzenia swe do dnia 23 stycznia.

Białogród, 1 stycznia. Komisya skupczyny, złożona z 54 członków, zatwierdziła ryczałtowo 41 głosami przeciw 4 rządowy projekt konstytucyi; 8 członków powstrzymało się od głosowania. Jutro odbędzie się posiedzenie plenarne, na którego porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi. Uroczyste zakończenie sesyi nastąpi prawdopodobnie w przyszły czwartek.

Zofia, 30 grudnia. Przy zakończeniu posiedzeń sobranja odczytał książę Ferdynand mowę od tronu, dziękującą deputowanym za patryotyczną dbałość o interesa ojczyzny i życzącą im szczęśliwego powrotu do domowych ognisk.

Suakim, 30 grudnia. Jenerał Grenfell otrzymał od szeików szczepu Hadendowa odpowiedź na proklamacyą, tyczącą się klęski poniesionéj przez Osmana Digmę. Szeikowie zaręczają, że solidaryzują się z interesami Anglii w Egipcie. Szczep Hadendowa oparł się czasu swego zawezwaniu Osmana Digmy, aby wspólnie z innemi szczepami stanął pod murami Suakimu.

Nowy Jork, 30 grudnia. „Herald“ otrzymał z El-Paso telegram, według którego tłumy podburzone przez kapłanów, miały zeszłego piątku uderzyć na pałac prezydenta w Meksyku — ale wojsko odparło napastników, zabierając 2000 jeńców do więzienia i kładąc trupem 72 księży. Między pojmanymi ma się znajdować i sam Biskup.

Waszyngton, 31 grudnia. Telegram powyższy nowojorskiego „Heralda“ ma być czczym wymysłem korespondenta tegoż dziennika.

* ***Z Rzymu*** odebrała „Ajencya północna“ (petersburskie biuro telegraficzne) następującą wiadomość:

Papież polecił, aby do programu *Academia Apollinaris* wciągnięto naukę języków polskiego, rosyjskiego, bulgarskiego i czeskiego.

Nadto donoszą z Petersburga, że „Nowosti“ potwierdzają wiadomość, iż przy Watykanie ma być mianowany poseł rosyjski. O nominacyi nuncyusza w Petersburgu nie ma mowy.

* ***Statut*** banku kredytowego przy Towarzystwie kredytowém W. Ks. Poznańskiego został na walném zebraniu tegoż Towarzystwa w dniu 29 grudnia r. z. uchwalony wraz z regulaminem zebrania dlań kapitału obrotowego. Nadto uchwalono: „Wzmocniony fundusz rezerwowy tworzy w danym razie przy rozwiązaniu landszafty osobny téjże funduszu, o którego umieszczeniu i użyciu decyduje wydział ściślejszy za zgodą ministra rólnictwa. Funduszu tego użyć można do zaliczek na dotacyą banku kredytowego przy Towarzystwie kredytowém“.

Alumnat trzemeszeński.

II.

Michał Kościesza Kosmowski urodził się dnia 29 grudnia 1725 roku we wsi Słowikowie (dzisiaj własności posła Ludwika Graewego), w powiecie mogilnickim, z ojca Adama i z matki Kunegundy z Zawadzkich, ludzi niezamożnych, ale zacnych i pracowitych, dbałych o wychowanie dzieci. Matce jego przypisują współcześni wielką roztropność i szlachetny sposób myślenia, który też rychło w syna wpoić umiała. Ojciec jego był człowiek surowy — ale dla nadzwyczajnego poczucia sprawiedliwości ogólnego zażywał szacunku.

Te zalety rodzinne wywarły wcześnie jak najzbawienniejszy wpływ na dodatnie ukształtowanie charakteru dzieci, a mianowicie najstarszego Michała, który oddany do szkół do Torunia, rychło odznaczył się między swymi rówiennikami tak postępami w naukach, jak dobremi obyczajami.

Ukończywszy nauki przywdział za zezwoleniem rodziców habit trzemeszeńskich Kanoników Regularnych, gdzie zwróciwszy swemi zdolnościami, nauką i niezmordowaną pracowitością na siebie uwagę ówczesnego Opata, Łodzi Ponińskiego, zaraz po otrzymaniu święceń (1752) został kapelanem i doradzcą Opata, a w 12 lat późniéj, w roku 1764, po śmierci swego dobrodzieja i przyjaciela, na godność Opata wyniesiony został, któréj też rzeczywiście był najgodniejszym.

Mimo, że bogate dochody opactwa trzemeszyńskiego, jak to czytamy w dokumencie, zawartym w gałce trzemeszeńskiego kościoła (z roku 1778, świeżo przy restauracyi kościoła wyjętym i odpisanym), krótko przedtém wskutek podziału w trzech czwartych częściach zmniejszone zostały (post diminutos tribus partibus ex divisione reditus) — Opat Kosmowski umiał i z téj reszty pozostawić po sobie świetne pamiątki swego wielkodusznego sposobu myślenia, swéj hojności i ofiarności dla drugich.

Dochodów swoich używał tylko na chwałę Boga, a tę spodziewał się osięgnąć przez to, „że bliźnim swoim dopomagał do osiągnięcia prawdziwego chrześciańskiego szczęścia.“ Najprzód tedy w miejsce dawnego, ciasnego i kilkakrotnemi pożarami zniszczonego klasztoru i kościoła wzniósł nowe gmachy tak kościoła, jak i klasztoru, których budowę rozpoczął w kwietniu 1768, a dokończył dnia 26 września 1781.

Jak znakomicie udało mu się dzieło to przeprowadzić, o tém dziś jeszcze świadczy wspaniała struktura kościoła, piękna ornamentyka i prześliczne — dziś odnowione malowidła, zdobiące kopułę i ściany świątyni trzemeszeńskiéj.

Następnie zwrócił uwagę swoją na istniejące w szkólnictwie polskiém niedostatki, które po zniesieniu zakonu Jezuitów znacznie się dawały we znaki; szkół wogóle było mało, a te, które istniały, nie odpowiadały potrzebom i wymaganiom ówczesnym. W dniu 22 lutego 1773 zwołał ks. Opat Kosmowski wszystkich braci zakonnych na jeneralną kapitułę zakonu i powierzył im w krótkiéj uroczystéj przemowie zamiar swój otworzenia wyższéj szkoły i alumnatu w Trzemesznie. Bracia zakonni, pojmując wielką myśl znakomitego swego Opata, zgodzili się z łatwością na jego propozycyą, a Kosmowski natychmiast przystąpił do dzieła.

Pierwsza fundacya (było ich wszystkich 8 — ostatnia w roku 1797) datuje się z dnia 22 lutego 1773, druga z 17 sierpnia 1773, trzecia z 8 listopada 1773, czwarta z roku 1788, piąta z dnia 3 kwietnia 1792, szósta z dnia 18 czerwca 1792, siódma z dnia 7 grudnia 1796, ósma z dnia 6 grudnia 1797.

Na mocy pierwszéj, drugiéj i trzeciéj fundacyi przekazano zakładowi:

1) dom w Trzemesznie położony w pobliżu klasztoru, a przeznaczony na szkołę i mieszkanie dla alumnów i dla nauczycieli — wraz z należącym do niego ogródkiem warzywnym;

2) położoną tuż przy onym domu aptekę z ogrodem;

3) położoną przy aptece oficynę;

4) osadę Kozłówek z folwarkiem Kozłówko albo Rudki;

5) młyn Rudki albo Rudy;

6) osady Kamionek, Ostrówek, Bieślin, folwark Płuczkowo i kapitał 10,000 złp.

W roku 1788, to jest w czasie czwartéj fundacyi, Papież Pius VI pozwolił miłościwie na mocy brewe z dnia 11 marca, aby z dochodów opactwa trzemeszeńskiego wypłacano rocznie 15,000 złp. na następujące cele:

a) na utrzymywanie dwóch studentów na akademii krakowskiéj jako przyszłych profesorów szkoły trzemeszeńskiéj — rocznie 1000 złp.;

b) na utrzymywanie w porządku i reparacyą gmachu szkólnego rocznie 500 złp.

Dnia 3 1792 (V fundacya) przekazał fundator za pozwoleniem klasztoru szkole trzemeszeńskiéj folwark opacki Targownicę, aby z dochodów tego folwarku trzech alumnów, którzy po 6-letnich studyach szkołę trzemeszeńską ukończyli — pobierali corocznie 50 talarów na dalsze studya w wyższych zakładach naukowych, i to każdy przez lat 3.

Ostatnie trzy fundacye dotyczą legatów na ogólne potrzeby zakładu.

Pierwsze trzy fundacye potwierdził Papież Klemens XIV brewem swojem z dnia 14 maja 1774 i Pius VI brewem z dnia 23 sierpnia 1775, oświadczając z góry, że i dalsze fundacye Opata Kosmowskiego na rzecz téjże szkoły poczynione za ważne i prawomocne uważane być mają.

Również i sejm warszawski potwierdził tę fundacyą dnia 13 kwietnia 1775 — a dnia 23 sierpnia 1775 i 26 kwietnia 1776 potwierdziła ją także stolica arcybiskupia gnieźnieńska — nakoniec zaś potwierdził ją także ***rząd pruski*** rozkazem dworskim de dato Berlin, 11 kwietnia 1794 — przez co przyznano instytucyi téj prawo osoby moralnéj a majątkowi jéj charakter ***majątku kościelnego.***

Według dokumentu fundacyjnego pierwszych trzech donacyi — i według brewe Klemensa XIV cel zakładu był następujący:

„Pod nazwą alumnów ma być 12 szlacheckich młodzieńców przez lat 6 w rzymsko-katolickiéj religii i w innych naukach ćwiczonych, i we wszystkie potrzeby życia zaopatrzonych.

Ubiór ich ma się składać z sutanny z fioletowéj materyi, jakiéj używają księża kanonicy regularni.

2) Każdy z tych alumnów ma płacić wstępnego złp. 50.

3) Przyjęcia dokonują Opat i Przeor w imieniu całéj kapituły — przy czém ks. Przeor ma tylko głos doradczy.

4) Kandydaci winni pochodzić z rodziny niewątpliwie szlacheckiéj i przynajmniéj umieć czytać i pisać. Młodzieńcy z rodziny fundatora i każdorazowego Opata — mają pierwszeństwo.

5) Alumni ci mają dwa razy dziennie w trzemeszeńskim kościele klasztornym śpiewać Officium parvum Beatae Mariae — a w czasie uroczystych nabożeństw kapłanowi przy mszy świętéj asystować.

Oprócz tych 12 alumnów miano jeszcze utrzymywać 8 chłopców ubogich, mieszkających osobno a otrzymujących bezpłatnie naukę i pożywienie w alumnacie, którzy za to kolejno dzień i noc psalmy w kościele śpiewać byli obowiązani na wzór gnieźnieńskich psałterzystów.

7) I inni chłopcy mieli otrzymywać w szkole trzemeszeńskiéj bezpłatną naukę, z którego to powodu szkoła ta nosiła razwę publicznéj.

8) Lekarstwo i pomoc lekarską otrzymywać mieli alumni bezpłatnie z fundowanéj przez Opata Kosmowskiego apteki i od ustanowionego przy niéj lekarza.

9) Nauki udzielać mieli trzej księża z klasztoru, atoli wedle buli z dnia 23 sierpnia 1775 pozwolono także na to, że i inne do tego uzdolnione osoby urząd profesorski sprawować mogły. Każdy profesor atoli musiał poprzednio kształcić się w akademii krakowskiéj.

System nauki był podzielony na następne klasy: 1) teologia, 2) filozofia, 3) retoryka, 4) poetyka, 5) syntaxis, 6) gramatyka.

10) Profesorowie mają otrzymywać roczną pensyą i wolne utrzymanie — profesor teologii i filozofii był rektorem szkoły i administratorem majątku — z czego co rok na święty Marcin Opatowi i Przeorowi sprawę zdawać musiał. Służba pobierała utrzymanie i wynagrodzenie z dochodów zakładu.

Z Prus Zachodnich

piszą do „Pielgrzyma“:

Z dyeceezyi.

Czy prawda?

Krąży pogłoska, że pewien proboszcz pisał do rejencyi czy też do powiatowego inspektora, ażeby dzieciom szkólnym pozwolono razem z nauczycielem przychodzić na mszą św. do kościoła. Odpowiedź miała nastąpić przychylna, lecz pod warunkiem, aby dzieci w czysto polskiej parafii śpiewały po niemiecku — gdyż tak tylko się nauczyły w szkole. Jeżeli to prawda, a należałoby w tak ważnej sprawie światła pod korcem nie trzymać, mielibyśmy dowód, że nie tylko na Górnym Śląsku, lecz i u nas już germanizacya przez szkołę do kościoła się wciska. Posilibyśmy interesowane w téj sprawie osoby o bliższe wyjaśnienie, gdyż tajenie czegoś podobnego jest tu nie na miejscu, a zaprzeczenie bardzo nam będzie przyjemne. Walka skryta wielce szkodzi Kościołowi, walka otwarta nigdy. Przypominam przy téj sposobności, że śpiewu niemieckiego, bez wyraźnego pozwolenia biskupiego, nie wolno zaprowadzać. Wykroczyliby więc przeciw prawom kościelnym, którzy bez takiego pozwolenia dopuszczają w kościele śpiewać po niemiecku.

Z pod Złotowa, przy końcu roku.

Wedle rozporządzenia naczelnego przezesa ma się na najniższym stopniu dzieciom polskim udzielać nauka religii po polsku. Wszakże tego we wielu szkołach nie przestrzegają powiatowi inspektorowie szkólni i dawają nauczycielom polecenie, aby i na najniższym stopniu po niemiecku wykładali naukę religii. Tak dowiaduję się od dzieci szkólnych, że z rozkazu p. Benwitza, powiatowego inspektora szkólnego w Złotowie, ma w Pol. Wiśniewce w trzecim oddziale być udzielaną nauka religii po niemiecku, choć do téj szkoły uczęszcza 70 dzieci polskich a tylko 5 dzieci niemieckich. (Dalsze pisanie opuszczamy. W takich rzeczach należy udać się do władzy duchownéj. Przyp. Red. „Pielgrzyma“).

O t. z. „grosspolnische Strebungen“ na Górnym Slązku

otrzymała „Schles. Volksztg.“ z poważnych (angesehen) kół górnoślązkich następujący elaborat:

„Przed niedawnym czasem przestrzegaliście w piśmie waszém przed nowemi gazetami polskiemi na Górnym Slązku, *które nasz dzielny katolicki lud polskiego języka* całą siłą pragną przeciągnąć na stronę „wielkopolskiéj“ idei i dla tego jako hasło głoszą *walkę przeciwko duchowieństwu*. Do téj przestrogi dodajemy dzisiaj jeszcze inną, to jest przestrogę przed *polskiemi stowarzyszeniami*, które wprawdzie udają, że chodzi im jedynie o pielęgnowanie polskiego języka, w rzeczywistości atoli te same mają tendencye, a nawet jeszcze większe zamięszanie wywołują pomiędzy tymi ludźmi, którzy zresztą szanują duchowieństwo i mają do niego zupełne zaufanie, aniżeli wspomniana prasa. Twierdzenie to udowodnimy tymczasem tylko jedným faktem. W jedném z większych miast Górnego Slązka, którego nazwy nie będziemy jeszcze wymieniali, utworzyło się w ostatnich miesiącach tego rodzaju stowarzyszenie. Właściwą duszą tego stowarzyszenia jest mąż należący do klas wykształconych, już z czasów uniwersyteckich znany jako agitator „wielkopolski,“ który z zawodu swego styka się prawie codziennie z ludem *mówiącym po polsku*. Pan ten w obcowaniu z ludem chlubi się swoim katolicyzmem, ilekroć wstępuje do chaty chłopskiéj, nie zapomina nigdy odezwać się jak najwyraźniéj: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ — natomiast w sferach uniwersyteckich nie tai się wcale ze swym ateizmem i niedowiarstwem, na co dostarczyć można najniewątpliwszych dowodów. I otóż taki jegomość, odnośnie jego stowarzyszenie, pobudza do buntu tych dzielnych ludzi, którzy nigdy nie myśleli o jakiéjś opozycyi przeciwko duchowieństwu. Naturalnie panowie ci nie odważyli się zapraszać na swe posiedzenia tamtejszego duchowieństwa, które zawsze żywy udział bierze w towarzystwach katolickich. Dla tego też członek centrum, który zresztą losami Górnoślązaków mówiących po polsku żywo się zajmował, z góry nie przyjął zaproszenia tego towarzystwa. Na czém więc polega u. p. opozycya przeciw duchowieństwu? Duchowieństwo tego miasta przeważnie niemieckiego uważało to za rzecz sumienia, aby katolikom polskiego języka poczynić wszelkie możliwe ustępstwa pod względem językowym w ich potrzebach religijnych i nabożeństwie, o ile prawa liturgiczne Kościoła rzymsko-katolickiego na to pozwalają. Żaden duchowny nie wpadł na pomysł w miejsce t. zw. polskiego nabożeństwa przemycanym sposobem podsunąć nabożeństwo niemieckie, chociaż interesowani w przeciwieństwie do własnych żądań oświadczyli w podaniu do tamtejszego zarządu probostwa, że językiem niemieckim biegle władają. Jeszcze więcéj godne pożałowania, że ci biedacy w skutek podżegań nie chcą cierpieć prastarego śpiewu liturgicznego w języku łacińskim przepisanego przez Kościół przy uroczystościach kościelnych, w którym ta parafia celuje nad wszystkie miejscowości Górnego Slązka. Niestety lud podżegany przez wielkopolskich ateistów nie ma świadomości tego, że wchodzi w ślady „reformatorów“ 16 wieku. Ten fakt wystarczy, aby zwrócić uwagę wszystkich duchownych, którzy w podobném położeniu się znajdują, na to, że wszelka pobłażliwość względem agitatorów tego rodzaju jest grzechem, który kiedyś ciężko się pomści. Wiele może naprawić gruntowne pouczanie z kazalnicy.“

„Schl. Volks-Ztg.“ zapewnia, że powyższe wywody pochodzą ze strony Polakom bardzo życzliwéj, dalekiéj od wszelkiego uprzedzenia przeciwko naszym po polsku mówiącym górnośląskim ziomkom“, i stwierdza także od siebie, że istotnie od lat kilku istnieją na Górnym Slązku przybysze, którzy za zadanie stawiają sobie zakorzenić tam tak zwane idee „wielkopolskie.“ „Żaden duchowny — pisze „Schl. Volks-Ztg.“ — żaden prawdziwy katolik nie będzie chciał polskiemu Górnoślązakowi odebrać jego języka polskiego. Przeciwko czemu atoli przeważna większość ludzi życzliwych dzielnemu ludowi górnośląskiemu zwrócić się powinna, to przeciwko przyswajaniu naszemu śląsko-polskiemu ludowi zapatrywań i zasad, które mu od wieków są obce. Im stanowczéj potępiamy nowoczesną wściekłość germanizatorską i im szczerszą żywimy sympatyą do naszych górnośląskich współwyznawców, tém usilniéj życzyć sobie winniśmy, aby napływowe wielkopolskie żywioły mniéj, aniżeli to się dzieje powszechnie, kłopotali się o Górnoślązaków, którzy najlepiéj wiedzą, czego im potrzeba.“

Powtórzyliśmy z rozmysłem w całości wywody „poważnego“ korespondenta katolickiego organu śląskiego, jako też dołączone do nich przez redakcyą tego pisma uwagi, aby Czytelnicy nasi przekonali się sami, jak rzeczy szają na Górnym Slązku i czego się w danym razie od pewnych sfer tamtejszych spodziewać mogą. W obszerną polemikę z korespondentami i redaktorami „Schlesische Volks Ztg“ wdawać się nie mamy ochoty, gdyżby to ostatecznie nie miało celu, — wypowiemy tylko w kilku słowach nasze zapatrywania. Przyznajemy z ubolewaniem, że znalazło się na Górnym Slązku kilku niegodnych ludzi, pochodzących podobno nawet z Wielkopolski, którzy pod pokrywką pracy około dobra ludu górnośląskiego, wyzyskiwali niegodnie nie tylko ten lud, ale i po za granicami Slązka tych wszystkich, którzy dla Górnego Slązka okazywali żywszy interes. Myśmy tych ludzi napiętnowali niejednokrotnie w piśmie naszém tak, jak na to zasługiwali, zaznaczamy atoli, że właśnie ci panowie, jedynie kieszeń swoją mający na względzie, najmniej dbali o prawdziwe dobro ludu górnośląskiego i okazali się najmniéj niebezpiecznymi dla germanizacyjnego systemu. Co do Górnoślązaków samych, to historycy „Schles. Volks Ztg“ wiedzieć powinni, że przed wiekami tworzyli oni ściśle złączoną z państwem polskiém całość, i że są z pochodzenia tak samo Polakami, jak Wielkopolanie, Kujawianie, Mazurzy, Małopolanie itd. Poczucie wspólności narodowéj z nami obudziło się w nich samodzielnie, w skutek powstałych w ostatnich czasach prądów i dążeń, a nie zostało sztucznie wytworzone przez napływowe żywioły. Czyż może ś. p. Karól Miarka, czyż Juliusz Ligoń i inni — to napływowe żywioły wielkopolskie? W to, co korespondent „Schl. Volks. Ztg“ pisze o ateuszostwie „wielkopolskich agitatorów“ nie uwierzymy prędzéj, aż dopóki nie będziemy mieli na to dowodów pochwytniejszych od gołosłownych twierdzeń nieznanych osób. Toć sama „Schl. Volks Ztg.“ odwołać musiała to, co niedawno napisała o zamierzonéj rzekomo przez jednego z redaktorów polskich na Górnym Slązku walce przeciwko duchowieństwu.

Charakterystycznem jest, że tak korespondent „Schles. Volks. Ztg“, jak i redakcya tego pisma sama, jak djabeł święconéj wody boi się użyć wyrazu *Polak* na oznaczenie Gónoślązaka, lecz zawsze mówi: „katolicy polskiego języka“, „katolicy mówiący po polsku.“ My wiemy, co to znaczy — i dla tego nie robi na nas żadnego wrażenia „Schl. V. Ztg“, gdy się zaklina, że żaden kapłan, żaden prawdziwy katolik nie będzie godził w ojczysty język Górnoślązaka. Toć nie tak dawno takie same zaklęcia głosili ministrowie pruscy z mównicy sejmowéj, gdy chodziło o Wielkopolan — a gdzież się dzisiaj podział polski język w szkołach elementarnych? Panowie ministrowie uznają nas także tylko jako Prusaków polskiego języka — tak samo jak „Schles. Volks Ztg“ i jéj zwolennicy. Katolicki organ Slązki jest przeciwko „*moderne Germanisirungswut*“, — ale o reszte jéj nie pytać!

Z powodu nowéj encykliki Ojca św.

Na schyłku roku zeszłego wystósował Namiestnik Chrystusowy nową encyklikę do wiernych całego świata katolickiego, któréj treść dosłownie na inném podamy miejscu. Encyklika ta stanowi rodzaj wskazówki, lub gwiazdy przewodniéj na rok przyszły dla wyznawców katolickich. Głównym motywem wydania encykliki były nasamprzód uczucia wdzięczności, jakie napełniły przy schyłku roku jubileuszowego serce Leona XIII za te niezliczone mnóstwo dowodów miłości, uległości i wierności, jakie świat katolicki w roku minionym złożył do stóp Stolicy św. Słusznie też zupełnie uważa Ojciec św. piękną tę jednomyślność wszystkich stanów i wszystkich narodów za najwymowniejszy dowód stałości w wierze i wierności, z jaką katolicy całego świata otaczają tron św. Piotra. Lepiéj zaiste nie mógł się Leon XIII katolikom, za ich miłość i wierność wywdzięczyć, jak to uczynił w najnowszéj swéj encyklice, w któréj ze świętego stanowiska swego odezwał się ostrzegająco i wskazał wiernym na ową główną chorobę, na którą czas nasz chroma, na wynikające ztąd cierpienia a w końcu na sposób radykalnego leczenia złego. Udzielając zbawiennych swych nauk trzyma się zwykle Leon XIII ściśle i mądrze obmyślanego planu, podczas gdy apostolska gorliwość jego przypomina nam pod każdym niemal względem ową świętą gorliwość pierwszych ojców Kościoła. Dotąd wybierał sobie Leon XIII główne zasady wiary świętéj za temata do swych encyklik. Dzisiaj zaś położywszy pod wspaniały gmach swych nauk już fundament dogmatyczny, zwrócił wiernym uwagę na cierpienia i obowiązki *życia chrześciańskiego*.

Przy każdém badaniu choroby należy przedewszystkiém poznać jéj *siedzibę* i jéj *naturę*. Do téj zasady stósuje się nie tylko lekarz chorób cielesnych ale i duchowych, a kieruje się nią i wielki lekarz moralnych cierpień, zasiadający na tronie Chrystusowym. Poszczególne objawy choroby naszego wieku mamy przed sobą jasno jak na dłoni, ale mniéj jasno przedstawia nam się właśnie źródło téjże choroby. Oto źródłem tém jest, według słów nowéj encykliki Leona XIII ów „*kierunek materyalistyczny naszego wieku.*“ I tak jest w rzeczywistości. Nie prawo, lecz użyteczność, nie obowiązek lecz zysk rozstrzygają dzisiaj wszelkie kwestye tak w polityce i w życiu ekonomicznem, jako też we wszelkich publicznych lub prywatnych sprawach.

W polityce panuje dzisiaj wszędzie niemal siła brutalna dział i bagnetów nad sprawiedliwością i prawem, a żądza terytoryalnych zdobyczy wywołuje nieraz krwawą i zażartą walkę. Zysk materyalny zapełnia dziś jednę część świata mordami i pożogą i zamienia ją powoli w bezludną pustynię; w wewnętrznéj polityce przeważa egoizm i chęć panowania i góruje ponad wszelkiemi uczuciami słuszności i sprawiedliwości. W życiu społecznem stanowią materyalne interesa owe jabłko niezgody pomiędzy poszczególnemi warstwami, a żądza zysków materyalnych doprowadza do wyzyskiwania pracujących na korzyść pracodawców, przyczém pierwsi ponoszą nieraz szkodę tak względem swych zasad religijnych, jako też i na zdrowiu.

Z téj gonitwy za zyskiem i dobrobytem materyalnym wypływają następcie wszystkie owe cierpienia, które wylicza Ojciec św. w swéj encyklice najnowszéj. Ten, kto się kosztem zdrowia i uczuć swych robotników wzbogaci, spogląda bowiem na nich następnie z pogardą i wstrętem, przez co wzmaga się nienawiść klasowa, grożąca dzisiaj już straszliwą katastrofą, którą państwa i rządy starają się napróżno zażegnać drobnemi środkami. Materyalizm odbija się i na prasie, która gadzinową karmiona strawą, traci często nie tylko wszelką uczciwość — ale i wręcz bezczelną się staje. Schlebia ona egoizmowi, a przez niemoralne artykuły osłabia etyczne poczucie w czytelnikach i szerzy moralną zgniliznę. Teatra tracą swój charakter świątyń sztuki i zamieniają się w siedliska niemoralności i zgorszenia. Tak samo dzieje się i z innemi sztukami pięknemi, malarstwem a nawet i muzyką. Największą szkodę przynosi wiekowi naszemu atoli spaczony zupełnie system dzisiejszéj *nauki*. Dla miłego grosza i chleba, zakrada się nawet do jéj przybytków wstrętny nad wyraz materyalizm, panoszący się kosztem wydalonéj ze szkoły nauki *wiary chrystusowéj*.

To są wszystko objawy owéj straszliwéj choroby wieku naszego, które Ojciec święty tak wymownie w wspaniałéj swéj encyklice charakteryzuje. Słusznie też twierdzi Namiestnik Chrystusowy, iż owe zboczenia i przesilenia w polityce narodów są także wyraźnem następstwem owego materyalistycznego kierunku, jaki dzisiaj wszędzie niemal panuje. Jeżeli bowiem wiek dzisiejszy uważa używanie i rozkosze ziemskie za najwyższe dobro, to dziwić się nie możemy, iż socyalista i anarchista, pozbawiony przez mylny system nauki lub błędne prawodawstwo wiary w Boga i w życie pośmiertne, skwapliwie wyciąga ręce po te chwilowe rozkosze życiowe, za któremi szaleją sfery wyższe.

Na te wszelkie cierpienia istnieje jedno tylko lekarstwo, to jest powrót do *rzeczywistego chrześciaństwa*, objawiającego się w naukach Kościoła katolickiego. Tego też żąda i encyklika Ojca św., a żąda tego jedynie dla dobra ludzkości całego świata.

Austro-Węgry w r. 1888.

Wiedeń, 31 grudnia.

Ubiegły rok rozpoczął się wśród przewidywań wojennych. Powiadamy nie obaw, lecz przewidywań wojennych, bo stósunki międzynarodowe od dość dawna są takie, naprężenie téż pomiędzy federalicyją monarchią habsburską a zaborczą Moskwą tak wielkie, że nie popełnimy herezyi, wyrażając zdanie, że lepiejby było, gdyby i tak nieunikniona wojna położyła już nieznośnéj sytuacyi koniec.

Przy zwykłéj recepcyi noworocznéj p. Tisza oświadczył, że „*nie* przyłącza się do tych, którzy wojnę uważają jako grożącą bezpośrednio, chociaż szerzenie optymizmu byłoby błędem“. Telegraf zapomniał słówko „nie“, więc mowa p. Tiszy wywo-

---

(146)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 1.)

XVII.

Ataman Barabasz przekonawszy się o podstępie Chmielnickiego i pochwyceniu listów królewskich, omal nie oszalał z rozpaczy; skoro się zaś dowiedział, iż to Filon spełniał chytre poselstwo do żony jego, chciał zabić zdradzieckiego kozaka, ale ten corychle umknął do Bohdana, a mszcząc się, zasadzkę na życie Barabasza urządził, z któréj go jednak Fedor przytomnością umysłu i niezwykłą odwagą ocalił.

O tém wszakże, co się stało, nie mówił ataman nikomu, nawet Fedorowi, jakby się wstydził, iż tak nędznym podstępem dał się uwikłać i lękał się rozgłosu téj sprawy. A im dłużéj o Chmielnickim wieści nie było, tém Barabasz niespokojniejszym się stawał. Były dnie takie, że w ponurém pogrążony milczeniu, zdawał się nie widzieć i nie słyszeć co się w około niego działo. Nasłuchiwał jeno ciągle i wyglądał, jakby się czyjegoś przybycia spodziewał, a czasem ręce zaśmawał, to siwą brodę w uniesieniu szarpał, lub z domu uciekał i błądził po stepach. Czasem znów gniewem gwałtownym się unosił, a wówczas żonę i dzieci rodzone przeklinał a przyzywał śmierci. Tak go gryzła myśl, że jego słabość do trunku stać się mogła przyczyną wielkiego nieszczęścia, ani chwili bowiem wątpić nie mógł, że w celach zbrodniczych Chmielnicki owe listy pochwycił. Przychodziło mu téż na myśl, że król posądzić go może o haniebną zdradę, uknutą w spółce z Bohdanem, któż bowiem uwierzy, gdyby opowiedział, jak się to rzeczywiście stało? A zresztą w każdym razie był winnym srodze — ciężko zaś było przyznać się do winy takiéj atamanowi, oświatemu w wierności dla Rzpltéj, którego król zupełném darzył zaufaniem....

— Hańba na siwą głowę moją! — szeptał starzec i w piersi się bił a ledwie nie płakał, — Co on z temi listami uczyni?... — powtarzał i najdziksze myśli przychodziły mu do głowy. — Czasem wszakże otucha jakaś wstępowała mu do serca. Chmielnicki za długo siedział w Krymie — wiosna była niedaleka, stepy i wody dnieprowe zdawały się spokojne. I pocieszał się stary ataman nadzieją, że może Bohdan spodziewanéj pomocy od Tatarów nie otrzymał i nie będzie mógł tak rychło buntowniczych swych planów przyprowadzić do skutku; zresztą bez tatarskich posiłków, sam Chmielnicki z garstką zbuntowanych kozaków i zwerbowanych burłaków nie mógł być tak strasznym.

Aż nagle Fedor, powróciwszy pospiesznie z owéj wyprawy do Umania, opowiedział mu o owych gwizdaniach, jakie słyszał u mogiły Soroki na stepach.

Barabasz ręce w przerażeniu załamał.

— Hasła to są, jak za Kosińskiego! — zawołał — Chmiel powrócić musiał z Krymu i zwołuje swoich... snać uzyskał pomoc tatarską!....

Myślał chwilę a potém głowę podnosząc do góry, rzekł stanowczym głosem:

— Rady nie ma.... trzeba zginąć.... i czemużem pierwéj od wrażéj ręki nie zginął! Ty Fedor pojedziesz natychmiast na Litwę, do Króla; powiesz mu tak: Barabasz do śmierci był wierny i nie zdradził Ciebie, Królu Najjaśniejszy, ani myślą, ani słowem, — jeno bydlęca w nim była natura, do trunku ignąca, z czego korzystał Chmiel, a zabrał podstępem listy królewskie... ważne, poufne... których ja publikować nie chciałem, lękając się swawoli kozackiego pospólstwa....

— A cóż było w tych listach? — zagadnął Fedor przerażony widokiem starego atamana, który mówił jakby zdyszany, urywanemi wyrazy, a drżał na całem ciele i słaniał się na nogach.

— Co było!... co było! — powtórzył ataman — Król chciał najlepiéj.... Miał wolność dać kozakom, byle przeciw Tataromszli, i wojnę z Turcyą wywołali; nadawał władzę hetmańską Chmielnickiemu, byleby wiernym był Rzpltéj... a on co z tém uczyni? okaże kozakom listy i pieczęć królewską a powie: oto Król Najjaśniejszy panem Zaporoża mnie uczynił, tedy mnie słuchać macie a pod moją wodzą mścić się krzywd wszych. Zaś do Krymu poszedł i tam rzekł: oto listy i pieczęcie królewskie, wydane na to, iżbyśmy wojnę wam wypowiedzieli, złączcie się z nami przeciw Rzpltéj albo z nią na was pójdziemy....

Fedor twarz rękami zasłonił.

— Zginęliśmy! — zawołał — jeśli on to uczynił.

— Uczynił! uczynił! — potwierdził ataman z rozpaczą. — Nie darmo ukradł mi on te listy, gdym pijany był... nie darmo do Krymu z niemi szedł i nie darmo po stepach od kurenia do kurenia idą teraz owe hasła, któreś słyszał... Gdy pierwsza trawa zazieleni się na stepach, wybuchnie pożar!

— Co począć? — zagadnął znów Fedor, przerywając głuche milczenie, jakie po tych słowach starego atamana zaległo.

— Ani momentu do stracenia nie ma! — odparł Barabasz — jedź do króla i wyznaj mu wszystko... niech się gotują... ni ch armią wielką przyślą hetmanom na pomoc, ja zaś do Chmielnickiego pójdę....

— Zamorduje was... — przerwał Fedor.

— A co moje życie warte! — zawołał w uniesieniu ataman — nie godzienem żyć po tém, co się stało! Sam oddam mu głowę moją.... Po moim trupie niech idzie dalej, jeśli chce... aby się tém jeno zasłaniać nie mógł, jako z nieprzyjacioły walczyć idzie i że słuszną pomstę bierze, bo jawném się stanie, iż w lidze z Tatarami kozacką krew najpierw przelewa.... A może się zawaha i opamięta...

Nadaremnie Fedor usiłował odwieść atamana od powziętego postanowienia; Barabasz był nieugięty.

— Niech mi życie weźmie! — wołał — niech krwią moją pokala ręce i duszę — a może się téż inni tego przelękną i odstąpią zdrajcę.... Zdradził on mię, zdradził króla, z Tatarem się łączy, którego wczoraj był wrogiem, zdradzi téż i kozactwo, gdy czas przyjdzie....

Na usilne wszakże nalegania, ataman przyrzekł, że czas jakiś czekać będzie.

— Nie długo — mówił — ale się jeszcze wstrzymam. Będę czekał na ciebie, aby wiedzieć, co Król powie, — ili zaś wrychle się nie dozczekam, a otrzymam pewność, jako Chmielnicki z Tatarami ligę już zawarł i skoro on się poruszy, ja pójdę.... Zbiorę garstkę takich, którzy wierni są, i pójdziem pierwsi na śmierć!...

— Możeby — zauważył jeszcze Fedor — dać znać pierwéj hetmanowi Potockiemu, on lada dzień przeciw Bohdanowi wyruszyć chce z nieznaczną siłą, która na zniszczenie pójdzie, a jeno wybuch powszechnego buntu przyspieszyć może....

— Przed wiosną nie ruszą się ani Potocki, ani Chmiel — odparł ataman. — Mówić zaś hetmanowi nie przyda się na nic, nie usłucha. Mówiłem już sam kilkakrotnie... jeszcze się na mnie rozsierdził. Więc do samego króla idź, a powiedz, że tu nikt woli jego nie uznaje. Żołd zaległy wojsku kozackiemu wypłacony nie został, trzeba go co rychléj zapłacić, aby nieukontentowanie ustało: niech król Najjaśniejszy stanowczy zakaz hetmanom wyda, aby wojska z głębi Ukrainy cofnęli, bo słabe są, a Chmiel sam je niebawem pospędza. — Może też w ten sposób niebezpieczeństwo się jeszcze odwróci lub przynajmniéj przewlecze, byle czas uzyskać do zebrania potężniejszéj armii przeciw buntownikom i Tatarom....

Z temi słowy wyprawił stary ataman Fedora w podróż na Litwę, sam zaś z wielkiego niepokoju, nie mogąc usiedzieć w Czechrynie, do Umania się udał, aby powstrzymać hetmana od wszelkiego zbyt pospiesznego, a nieoględnego działania.

Na zamku umańskim nie znalazł Barabasz dobrego przyjęcia. Ani hetman koronny Potocki, ani polny hetman Kalinowski nie przypuszczali żadnych groźnych niebezpieczeństw; wydali jeno uniwersały, aby wszyscy zbiegli z Chmielnickim lub później do niego przybyli, odstąpili od niego i wrócili się, ile że za nieposłuszeństwo, na żonach, dzieciach i majątkach poszatowionych, karani będą....

— Zostaw nam o to staranie — rzekł Potocki do Barabasza — a pilnuj jeno regestrowych, by w porządku byli, gdy znak dam.... Uspokoimy Chmielnickiego wrychle....

I z tem go odprawił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łała wielki popłoch — w dowód, że istotnie przypuszczano dość powszechnie, iż minister węgierski mógł solennie zapowiadać bliską wojnę. W pierwszych dniach stycznia odbywały się téż tutaj częste narady wojenne pod prezydencyą cesarza, uchwalono powiększenia załog galicyjskich, dnia 11 stycznia Helfy w sejmie węgierskim wniósł interpelacyą co do rosyjskich przygotowań wojennych, na którą odpowiadając (27 stycznia) p. Tisza oświadczył, że trzeba się wystrzegać wszelkiéj prowokacyi, ale przygotować wszystko celem obrony granic.

Jako napomnienie dla Rosyi dnia 3 lutego równocześnie tutaj i w Berlinie ogłoszono tekst traktatu austryacko-niemieckiego z 7 października r. 1879, a napomnienie to było tém dosadniejszém, ponieważ w traktacie stoi wyraźnie, że ma pozostać tajnym a tylko w tym razie będzie ogłoszonym, jeżeli nastanie obawa zaczepki ze strony Moskwy. Nawet najgorliwsi zwolennicy sojuszu nie przypuszczali, że tak dokładnie określa kooperacyą na wszelkie możliwe przypadki; to téż nawet kawaler Schmerling, uważany dotąd za przeciwnika sojuszu, dnia 16 lutego w rozprawach nad traktatem handlowym a Niemcami wygłosił w Izbie panów mowę, w któréj wysławiał sojusz. Pomimo tego Niemcy, jak Francya, posłały ponowiony protest Rosyi przeciwko „przywłaszczeniowi" korony bułgarskiéj, protest, który pozostał tak samo nieskutecznym, jak dawniejsze.

Śmierć cesarza Wilhelma (9 marca) prasie rosyjskiéj i francuzkiéj dostarczyła przedmiotu do insynuacyi, jakoby tém samém sojusz austryacko-niemiecki upadł, czemu zaprzeczyły ogłoszone dnia następnego depesze księcia Bismarcka i Kalnokiego, nazywające sojusz „nierozerwalnym," jak go był nazwał także marszałek *Smolka*, wygłaszając w Izbie poselskiéj mowę z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Od 9 do 28 czerwca obradowały delegacye wspólne, unikając wielkich rozpraw o polityce zagranicznéj, ale uchwalając jednomyślnie nadzwyczajne kredyta wojskowe 47 milionów, których bronił nowy, mianowany 18 marca spółny minister wojny jenerał baron *Bauer*.

W ostatnich dniach sierpnia cesarzowa rosyjska przybyła do Gmundenu, celem odwiedzenia swéj siostry, księżny Cumberland, która na wiosnę opuściła tutejszy zakład obłąkanych. Dnia 1 września cesarz Franciszek Józef udał się do Gmundenu, aby przywitać cesarzową rosyjską, następnie wyjechał na manewra do Czech, potém na manewra do Chorwacyi, gdzie 12 września w Belowarze zgromił publicznie Biskupa Strossmajera za znaną depeszę kijowską.

Dnia 3 października cesarz Wilhelm II przybył do Wiednia, dnia następnego na uczcie w Burgu obaj monarchowie wygłosili toasty, zaznaczające ścisłość sojuszu austryacko-niemieckiego. — Nie pięknym wstępem do zjazdu cesarzy były ultra-prusofilskie demonstracye tutejszych demokratów i antisemitów w radzie miejskiéj i w sejmie dolno-rakuskim, a równie przykrym epilogiem, że z wszystkich wyższych dostojników austryacko-węgierskich jeden hr. Taaffe nie otrzymał orderu pruskiego. Późniejsze spory dzienników tutejszych, peszteńskich i berlińskich były następstwem tego „ukarania" Taaffego.

Jednakże sojusz austryacko-niemiecki zdaje się pod koniec roku być nie mniéj pewnym, jak nim był na początku roku bieżącego.

Rada państwa obradowała od 25 stycznia do 5 czerwca, a potém od 24 października do 19 grudnia, i załatwiła nader ważne sprawy, jak podatek od cukru i dochody, tudzież ustawa wojskowa.

W dyplomacyi austryacko-węgierskiéj były w tym roku liczne zmiany. Nastąpiła ambasadora w Londynie hrabiego Wolego, mianowany baron *Deym*, następcą hr. Paara (u Watykanu) br. Revettera, posłem w Brukseli br. Khevenhüller, w Dreźnie hr. Chotek, w Monachium książę Wrede, w Hadze baron Pesterkirchen. Nominacye te odznaczają zupełnie dyplomacyi rakuskiéj.

Także dość ważne zmiany nastały w wyższych urzędach państwowych. Dnia 3 stycznia umarł znakomity mąż stanu węgierski baron *Sennyey*, marszałek Izby magnatów; następcą jego został były minister *Szlavy*. Dnia 18 lutego w miejsce hr. Bylandta-Rheida, który po 12 letniéj służbie usunął się z urzędu, jenerał *Bauer*, Słowianin, mianowany wspólnym ministrem wojny. Dnia 20 sierpnia umarł węgierski minister oświaty *Trefort*, następcą jego mianowany hr. *Csaky*. Dnia 13 października ustąpił Ziemiałkowski z posady ministra dla Galicyi, którą zajmował od r. 1873; następcą jego mianowany namiestnik *Zaleski*; ministrem sprawiedliwości namiestnik morawski hrabia *Schönborn*; ministrem Morawii kawaler *Loebl* (16 listopada), wiceprezesem namiestnictwa galicyjskiego; namiestnikiem Galicyi hr. *Badeni*, wiceprezesem namiestnictwa galicyjskiego kawaler *Lidl*, radzca w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Z innych dawniejszych wypadków warto przypomnieć otwarcie *przemysłowéj wystawy jubileuszowéj* w Praterze (od 3 marca do 1 listopada), odsłonięcie przepysznego pomnika cesarzowéj *Maryi Teresy* (13 maja); pobyt cesarzewiczostwa *w Bośnii*; *40 letni jubileusz rządów cesarskich* (2 grudnia); 40 letni jubileusz *Smolki* jako *marszałka sejmu*; śmierć nieodżałowanéj pamięci prezesa Koła polskiego *Kazimirza Grocholskiego* (10go grudnia); *zaręczyny* arcyksiężniczki Maryi Waleryi z arcyksięciem Franciszkiem Salvatorem (24 grudnia).

Stanowczych zmian i wyjaśnień rok ubiegły nie przyniósł nam ani na polu polityki zagranicznéj, ani na polu polityki wewnętrznéj. Co do pierwszéj panuje ta sama niepewność co na początku roku, wojska rosyjskie nie tylko nie ustąpiły od granic austryackich, lecz ciągle się zwiększają, w Bułgaryi wprawdzie stósunki normalne utwierdzają się, jak to mógł zaznaczyć wczoraj książę Ferdynand, zamykając obrady sobranja, natomiast pesymiści obawiają się zwrotu w polityce *Serbii* i *Rumunii*. Co do téj ostatniéj, utworzyła ona cichaczem flotylę wojenną na Dunaju, co zmusi Austryą wystawić także na Dunaju Dunaju kilka statków wojennych. Dotychczas cała wojenna flota Austryi na Dunaju składała się z dwóch miniaturowych moniterów „Marosa" i „Leitha."

Co do polityki wewnętrznéj, to wprawdzie minister skarbu dr. *Dunajewski* odniósł wielki tryumf, zrównoważywszy po raz pierwszy budżety, aloć zbyt wielkie i nagłe podwyższenie (potrojenie) podatku od okowity wywołało, zwłaszcza w Galicyi, bardzo silną opozycyą. Ustąpienie tak wytrawnego i bystrego męża stanu, jak *Ziemiałkowski*, z gabinetu, pozwala się domyślać, że tenże nie wstąpił na tu drogi mniéj pewne; wreszcie dawne nieporozumienia pomiędzy pojedyńczemi frakcyami prawicy nie tylko nie znikły, lecz raczéj się ostatniemi czasy zaostrzyły, o czém świadczył znany, ogłoszony ku ostrzeżeniu artykuł „Przeglądu polskiego."

KORESPONDENCYE.

Z prowincyi, 1 stycznia.
(Nakładanie kar szkólnych)

Pan nauczyciel Jasielski w Szypłowie pod Mieszkowem, zaprowadził szkołę niedzielną dla dzieci, które czternasty rok skończyły i szkołę już opuściły. Ażeby rodziców zmusić do posyłania dzieci na tę naukę niedzielną, chwycił się pan nauczyciel doskonałego i dowcipnego sposobu. Oto zaczął nakładać kary, i to tak, że mieszał owe dorosłe dzieci pomiędzy dzieci szkólne; tego rodzaju listy karne bez wszelkich uwag posyłał władzom do zatwierdzenia i do ściągania kar. Co pana Jasielskiego do téj gorliwości spowodować mogło, trudno się domyślić, przypuszczam, że tylko chęć lepszéj wprawy w nauczaniu, gdyż pan J. mniéj więcéj w rok po zaprowadzeniu szkoły niedzielnéj miał składać powtórny egzamin, który téż podobno przed kilku tygodniami szczęśliwie złożył. Ludzie zachodzili w głowy zkąd właśnie ten przywilej uszczęśliwiający ich szkołą niedzielną dla Szypłowa! Znaleźli wreszcie klucz do téj zagadki, a następstwem tego było wielkie oburzenie i zażalenie do pana inspektora.

Pan inspektor Ortlich z Jarocina nie kwapił się jednakowoż z odpowiedzią, więc jeden z gospodarzy śmielszéj natury wybrał się osobiście do pana inspektora, ale niestety, będąc już w Jarocinie samym, przypomina mu się, że p. inspektor czy nie chce, czy téż rzeczywiście nie mówi po polsku, cóż więc począć? Ignacy Andrzejczak, gospodarz z Chwalęcinka, który to właśnie wybrał się w téj sprawie do Jarocina, drapie się po głowie, rozgląda się po rynku, aż nagle rozpromieniony biegnie szybko i chwyta pewną dobrze sobie znaną niewiastę, która cokolwiek mówi po niemiecku i prowadzi ją jako tłómacza do p. inspektora. Pan inspektor krótko odprawił Andrzejczaka mówiąc, że przyśle mu piśmienną odpowiedź. Pod datą 3 grudnia 1888 roku odebrał Andrzejczak od pana inspektora następującą odpowiedź, którą Szanownéj Redakcyi przesyłam, a która w tłómaczeniu brzmi jak następuje:

„Na podanie z dnia 26 zeszłego miesiąca donoszę, że córka pańska Stanisława ze szkoły niedzielnéj w Szypłowie uwolnioną została."

Nie rozumiem, jak p. inspektor może kogoś uwalniać ze szkoły niedzielnéj, która w państwie pruskiem wcale obowiązkowo nie istnieje. W końcu jeszcze dodaję, że data 26 listopada wysłanego podania do p. inspektora jest fikcyjną, gdyż Andrzejczak znacznie wcześniéj wysłał swoje zażalenie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ozdradę stanu. „Kijewlanin" donosi, iż w sądzie kijowskim wojenno-okręgowym, sądzoną była przy drzwiach zamkniętych sprawa pisarza magazynu żywnościowego w Kamieńcu Podolskim Krzemińskiego, oskarżonego o dopuszczenie Kajażybyłemu z zagranicy cudzoziemcowi w dostaniu dokumentów stanowiących tajemnicę państwową, dla dostarczenia ich zagranicznemu mocarstwu oraz o przyjęciu na prośbę tegoż cudzoziemca owych dokumentów na przechowanie.

NIEMCY.

* Berlin, 1 stycznia. „Osnabrücker Ztg." donosi, iż Ojciec św. przekazał dr. Windthorstowi sumę 50,000 fr. na dalszą budowę kościoła św. Maryi w Hanowerze. Suma ta przeznaczoną zostanie na budowę wielkiego ołtarza.

— „*Koeln. Ztg.*" donosi, iż rząd odstąpił od zamiaru zażądania 40—50 milionów marek na zwiększenie artylerji.

— *Proces* Geffkena rozpocznie się przed sądem rzeszy w Lipsku prawdopodobnie dopiero w marcu r. b. Ma on podobno toczyć się publicznie.

— *W kołach* parlamentarnych sądzą, iż nawet w najlepszym razie nie będzie można dyskusyi nad najnowszym projektem zabezpieczenia robotników przed Wielkanocą doprowadzić do końca.

— *Liczba* tegorocznych rekrutów dla armii niemieckiéj wynosiła 161,193 głów.

— *I w listopadzie r. z.* przewyższały dochody pruskich dróg żelaznych, dochody z listopada r. z. o 4,627,000 mrk.

— „*Hamburger Corresp.*" przeczy pogłoskom, które twierdziły, iż sprawa ambasadora angielskiego Morriera, o któréj niedawno temu donosiliśmy, stoi w związku ze sprawą Geffkena.

— *W Trewirze* umarł w tych dniach ksiądz Jakób Isbert, jedna z ofiar walki kulturnéj. W ciągu trzechletniego więzienia, na jakie skazano go za „nieprawne" wykonywanie obowiązków kapłańskich, zapadł ks. *Isbert* na ciężką chorobę, na którą po długich cierpieniach w tych dniach umarł.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 3 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał starszemu buchhalterowi przy kasie rejencyjnéj Bagińskiemu w Gąbinie godność radzcy rachunkowego.

* **Tłómaczenie** najnowszéj encykliki Ojca świętego rozpoczniemy dla braku miejsca i czasu dopiero jutro. Dziś podajemy w osobnym artykule ogólny pogląd na to najnowsze pismo papiezkie.

* **Od jednego** z naszych najpoważniejszych kapłanów otrzymujemy w sprawie znanego *„Poradnika dla wiecowników"* następujące zlecenie: „Proszę polecić w „Kuryerze," aby Księża Dobrodzieje na kolendę i Panowie rozdawali *„Poradnika dla wiecowników,"* przez co się lepszy grunt położy pod przyszłe wiece i Kółka. Pro ze dla mnie zaraz wysłać 200 egzemplarzy..."

„Poradnik" jest zawsze na składzie w znacznym zapasie w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

* **Na pożywienie** dla biednych dzieci szkólnych z prawego brzegu Warty złożyli: Księżna Czartoryska z Rokosowa 50 marek. Książę Steffen ze Spławia w miejsce powinszowań noworocznych 3 marki. — Razem z poprzedniemi 97 marek.

* **Na restauracyą kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie.** W. P. z B. 10 marek. — Razem z poprzedniemi 308,50 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro komedya Bliźińskiego „Mąż w drodze" i komedya z francuskiego „Ulicznik paryski".

Ceny zniżone.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa** prac terminatorskich i ręcznych robót kobiecych w pałacu hr. Działyńskich otwarta codziennie od godziny 9 zrana do godziny 6 wieczorem. Wstęp w dni powszednie dla osób dorosłych za zapłatą fen. 25, dla dzieci fen. 10.

Wstęp w niedziele i święta dla osób dorosłych i dzieci za zapłatą fen. 10.

* **W niemieckich pismach** a następnie także w polskich znajdujemy zaprzeczenie wiadomości rzekomo przez „Kur. Pozn." podanéj, jakoby ks. dr. Rosentretter z Lubawy miał być powołany na profesora seminaryum poznańskiego. — Nie wiemy, gdziebyśmy wiadomość tę byli podali.

* **Koncert amatorski** który Koło Towarzyskie w sobotę dnia 5 b. m. na wielkiéj sali bazarowéj urządza, rozpocznie się punktualnie o godzinie 1/2 9 wieczorem. Program tegoż koncertu jest następujący: 1) Tańce polskie 1 i 2 (na 4 ręce), Moszkowski. 2) Polonez es mol, Chopin. 3) Faust recitativo (śpiew), Spohr. 4) a. Etude op. 25, Chopin. b. Le rossignol, Liszt. 5) Deklamacya. 6) a. Nocturne fis dur, Chopin b. Mazurek. 7) a. Straszny dwór, recitativo i pieśń Stefana (śpiew), Moniuszko. b. Jaskółeczka (śpiew), Moniuszko. 8) Modlitwa Mojżesza, Thalberg.

Tak członkowie jako téż nieczłonkowie zaproszeni lub przez członków wprowadzeni, płacą przy kasie po 3 marki od osoby. Biletów dla członków po 1,50 marce a dla nieczłonków zaproszonych po 2 marki, dostać można tylko dnia poprzedniego w piątek od godziny 6—8 wieczorem w lokalu Koła Towarzyskiego.

* **Długość nowych kolei żelaznych,** otwartych w r. 1888 wynosi: Września-Strzałkowo 19,1 klm.; Międzyrzecz-Rokitnica 93,9 klm.; Międzychód-Pniewy 29 klm.; Leszno-Jarocin 69 klm.; Leszno-Ostrów 97 klm.

* **Jarocin.** Termin sprzedaży wsi Węgrzynów został zniesiony.

* **Gniezno.** Na dzień 26 marca r. b. godzinę 9 rano wyznaczona została w sądzie tutejszym sprzedaż przymusowa majętności Popowo Tomkowe, obejmującéj 400 hekt. areału.

* **Weterynarz** powiatowy Roskowski w Pleszewie, mianowany został weterynarzem na powiaty leszczyński i wschowski.

* **Bydgoszcz.** Konfrontowano znowu kilkunastu świadków z posądzonym o oszustwo, popełnione w Osielsku, Petrichem. Prawie wszystkie świadectwa wypadły na jego niekorzyść — mimo to przeczy on wszystkiemu.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 179 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 15 stycznia i trwać będzie do 2 lutego. Losy do téj klasy odnowić należy do 11 stycznia godziny 6 wieczorem.

* **Długowieczność.** W tych dniach umarła w Warszawie Katarzyna Sobczyńska, wdowa, licząca 106 lat życia. Sobczyńska do ostatniéj chwili zachowała zupełną przytomność i pamięć. Zmarła miała dziesięcioro dzieci, z których najstarsze liczy 88 lat. Z dzieci swych S. doczekała się prawnuków w liczbie czternastu; najstarszy liczy 14 rok życia.

* **Nagroda.** Sekcya matematyczna Akademii Umiejętności w Paryżu przyznała wielką nagrodę Bordin Polce, pani Zofji Kowalewskiéj, profesorce matematyki w uniwersytecie w Sztokholmie.

† **Ks. dr. Franciszek Witt,** wielki reformator muzyki kościelnéj, jeden z najzdolniejszych kompozytorów katolickich, prezes generalny Towarzystw św. Cecylii, zmarł nagle, tknięty apopleksyą przy wchodzeniu do konfesyonału w Landshucie w Bawaryi, mając zaledwie lat 55. R. i. p.

* **W całym Watykanie** nie ma podobno ani jednego pieca, ani téż innych przyrządów do opalenia oprócz kilku kominków. W komnatach, zamieszkanych przez Leona XIII nie pali się nigdy. Pomimo znanych 11 000 komnat watykańskich, Papież zajmuje ich tylko cztery na drugiém piętrze. Z tych tylko biblioteka jest wielkim salonem, reszta zaś są to pokoje ciasne i niskie, z powodu wsuniętego w połowie ich wysokości sufitu dodatkowego. Dotychczas sypialnia Leona XIII znajdowała się w trzecim pokoju obok biblioteki, a Papież jadał w sypialni lub w bibliotece. Teraz wszakże Leon XIII sypia na wyższém piętrze, a w dawniejszéj sypialni urządził sobie prywatną kaplicę, gdzie mszę odprawia, a wieczorem odmawia z dworem swoim różaniec. Kardynał Lavigerie przywiózł Papieżowi z Afryki dwie gazele, które wraz z jeleniem i wielkim kozłem znalazły pomieszczenie w ogrodach watykańskich.

* **Po amerykańsku.** U furty kościoła Metodystów w mieście Elov w Illinois odbył się w tych dniach pojedynek. Pan Horiston, rozwiedziony z żoną, był zazdrosny o niejakiego Hazlwood'a, który zalecał się do niéj. Obaj rywale spotkali się u wejścia do kościoła w chwili, gdy zaczynało się nabożeństwo. Jednocześnie prawie obaj wydobyli rewolwery i zaczęli do siebie strzelać. Padło ośm kul, z których pięć zraniło Horistona, a trzy Hazlewooda. Strzały wywołały wielką panikę w kościele, tak iż nabożeństwo musiało zostać przerwane. Kobiety i dzieci uciekały przez okna. Horiston, jako napastnik, został aresztowany; jest on niebezpiecznie raniony. Stan Hazlewooda również nie budzi żadnych nadziei.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 3go stycznia św. Genowefy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 57

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przed kilku** miesiącami wyszedł nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie piąty tom pomnikowego a przez nieodżałowanej pamięci Augusta Bielowskiego rozpoczętego wydawnictwa *Monumenta Poloniae Historica*. Tom ten, obejmujący 1168 stronnic a opracowany przez członków lwowskiéj komisyi historycznéj wspomnianéj akademii, powinien szczególnie zainteresować nasze duchowieństwo, bo zawiera bardzo wiele materyału do historyi Kościoła w Polsce. Pierwsze w nim miejsce zajmuje kronika zakonu Franciszkanów a względnie Bernardynów, napisana przez członka tego ostatniego zakonu, Jana z Komorowa, na początku wieku XVI. Nieobojętną zapewne będzie dla naszych czytelników rzeczą dowiedzieć się, że kronikę tę, która zajmuje blisko trzecią część całego tomu, opracowali dwaj Wielkopolanie, mianowicie znany zaszczytnie na polu naukowém profesor uniwersytetu lwowskiego Ksawery Liske i profesor gimnazyalny Antoni Lorkiewicz, autor monografii o „Buncie gdańskim w r. 1525", o któréj pomiędzy innymi w swoim czasie tak wytrawny krytyk jak ś. p. Jarochowski w „Niwie" bardzo pochlebną ogłosił recenzyą. O wydaniu kroniki Jana z Komorowa, która już przed dwoma laty w osobnéj wyszła odbitce, wyrażają się z wielkiem uznaniem w bardzo obszerniéj recenzyi *Göttingische Gelehrte Anzeigen* (miesiąc grudzień r. 1886).

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 52 wyszedł z druku i zawiera: Do dziewczynki, wiersz (z drzew.) przez Maryą D. — Czarodziejskie ogrody cesarzowéj japońskiéj (dokończenie). — Korespondencya „Wieczorów Rodzinnych". — Wieloryb uwięziony, urywek z podróży (z drzew.). — Młody tapir amerykański (z drzew.). — Sprawozdanie Gołąbki pocztowéj z zadania konkursowego. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Gwiazdka, wiersz (z drzew.) przez M. Z. — Powiastki dla Zygmusia K., sprawiedliwość twórcza przez Romanią Kamieńską. — Staś, bicz i buty. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz Kleber z Krakowa, Skąpski z Wiśniewa, Tułodziecki z Brzeźna, Rakowski z Grodziszczka, Ziółkowski z Jarocina, Bujakiewicz z Wągrówca, Kadzidłowski ze Sremu, Schmidt z Ostrowa, Meissner z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wielkiéj berlińskiéj kolei konnéj 4-procentowe obligacye z prawem pierwszeństwa, emisya II. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Nesburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 14 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 2 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: mróz.

Zyto bez handlu.

Okowita spok.

Okowita wypowiesza. —. Wypowiedziano — . w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 50,60 pł., 70-ta 31,2 płacono, styczeń (50-ta) 50,60 płac., (70-ta) 31,20 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 50,60 mk. 70-ta 31,10 m, styczeń 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,10 m.

Pszenica. 2 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 28,— rzenna 23,— za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 2 stycznia 1889.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	20	17	50	16	50
Żyto	14	60	14	20	13	50
Jęczmień	14	—	12	—	11	20
Owies	13	20	12	50	12	10
Groch wrzący . . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	2	80	—	—
Łubin żółty . . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	—	—	—	—	—	—
„ latowy . . .	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w styczniu.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
31. Pop. 2	757,4	Z. umiar.	zachm. [1])	+ 1,5
31. Wie. 9	758 5	Płd.Z.um.	zachm.	+ 0,7
1. Ran. 7	760 3	Płn. lekki.	zachm.	+ 1,4
1. Pop. 2	761,9	Płn. um.	zachm.	+ 3,6
1. Wie. 9	769,0	W. umiar.	pogodne.	—11,5
2. Ran. 7	771,8	W. umiar	pogodne.	—16,1

[1]) Przedpołudniem silny śnieg.

Dnia 31 grudnia maximum ciepła + 1°6 Cel.
„ „ minimum ciepła — 0°5
Dnia 1 stycznia maximum ciepła + 3°6 Cel.
„ „ minimum ciepła — 11°9 Cel.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 2 stycznia 1889. (Kursa końcowe)

	Kurs z dnia	31	2
Pszenica stałéj.			
na kwiecień-maj		202 25	204 —
na maj-czerwiec		— —	205 —
Żyto stałéj.			
na kwiecień-maj		156 50	157 50
na maj-czerwiec		— —	158 —
Olej rzep stałéj.			
na kwiecień-maj		59 —	59 80
na maj-czerwiec		— —	59 50
Okowita spok.			
eksportowa		33 40	33 40
na styczeń-luty		— —	32 80
na kwiecień-maj		34 30	34 30
na maj czerwiec		34 80	34 70
spożywcza		52 80	52 70
na styczeń-luty		— —	52 20
na kwiecień-maj		53 70	53 70
na maj-czerwiec		54 20	— —
Owies			
na kwiecień-maj		— —	139 25
Wyp. żyta wsp.		700	1250
Wyp. okowity kw. eksportowa		10,000	10,000
„ „ spożywcza		150,000	,000

	Kurs z dnia	29	31
Consol. 4%		107 83	108 —
Consol. 3½%		103 9	104 20
Poznańskie 4% listy zastawne		102 25	102 20
Poznańskie 3½% listy zastawne		100 90	100 90
Poznańsk. listy rentowe		104 50	— —
Austryackie banknoty		168 30	168 55
Austryaska renta srebrna		— —	69 40
Rosyjskie banknoty		208 50	209 15
Rosyjskie consol. 1871		98 75	99 —
Rosyjskie listy zastawne		91 40	91 75
Polskie 5% listy zastawne		60 90	6 80
Polskie likwidacyjne listy zast.		55 10	53 35
Węgierskie 4% renta złota		85 75	— —
Austryackie kredytowe akcye		163 75	164 —
Austryackie francuskie koleje		107 75	107 25
Lombardy		41 90	41 60

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 2 stycznia 1889. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	31	2
Pszenica stałe.			
na kwiecień-maj stara		192 —	197 50
na kwiecień-maj nowa			— —
na czerwiec-lipiec stara			199 —
na wrzesień-październik nowa			— —
Żyto wyżéj.			
na kwiecień-maj stare			155 —
na kwiecień-maj nowe			— —
na czerwiec-lipiec stare			157 —
na wrzesień-październik nowe			— —
Olej rzep. niezm.			
na kwiecień-maj			58 50
na wrzesień-październik			— —
Okowita bez handlu.			
w miejscu spożywcza			— —
„ eksportowa			— —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

!Na Kolędę!

Piękne obrazki kolorowe Świętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnej stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.
Za 25 fen. s z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo. zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzalka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Wzrosu przez-ało 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 35 fen. lub 50 fen.
Przewiel. Cenzor kśiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótsi, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla której upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata na „Kraj" razem z „Przeglądem lit." wynosi rs. 3 kwartalnie.

Kraj

„Kraj" wychodzi w Petersburgu co tydz. w rozm. 24 stron. „Przeg. lit." 16 str.

Treść N-ru 51-go „Kraju":

Artykuł wstępny: Sprawa skanalizowania domów m. Warszawy. **List otwarty:** Noty. **Artykuły i korespondencye:** Sytuacya polityczna w Belgii, p. *Agricolę*. Jeszcze o taktyce posłów poznańskich, p. *Lambda*.
Feljeton. Wigilia w małem kółku, p. *cd.* Na bezrybiu poetyckiem, p. *mz.* Rozmyślanie nad biedą galicyjską, p. *kb.* Z teki humorystycznéj.
Dział zagraniczny. Z daleka i z blizka: ze Lwowa p. *Notę*, z Krakowa p. *Średnika*, z Poznania p. *Domarata*, ze Szląska pruskiego p. *Kenurrectusa*, z Londynu p. *Latarnika* i t. d. Ziemie słowiańskie (Listy-korresp. „Kraju"). Z politycznego świata, p. *L. S.* Tydzień polityczny.
Dział wewnętrzny: Słowo wstępne („Z tygodnika"). Wiadomości urzędowe. Wiadomości petersburskie. Kronika warszawska: Kronika tygodniowa p. *Nepacę*. Drobne wiadomości.
Listy z prowincyi: z Włocławskiego pow. p. *Lektora*, z Lublina p. *Juniusa*, z Prem p. *Probusa*, z Białegostoku p. *P. Q. R.*, z Żytomierza p. *Markora*, z Zasławskiego pow. p. *A.*, z Kijowa p. *Mik. Tyzaśę*, z Humania p. *Lechitę*, z Odesy p. *Wieniawa*, z Moskwy p. *Swiatowida*, z Buchary p. *Marka*, z Samarkandu p. *Ks. Jul. Dobk.* i t. d. Rozmaitości. Kronika pośmiertna.
Ekonomista. Zjazd górniczy w Charkowie p. *W. Ż.* Pośrednictwo w pracy. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. *Ad. Mł.* Z rynków towarowych, p. *In.*
Doniesienia. Odpowiedzi redakcyi. Zaślubiny i Nekrologia. **Ogłoszenia.**

PRZEGLĄD LITERACKI.

Ta trzecia. (Z pamiętnika malarza) p. *Henryka Sienkiewicza* (dok.) **Listy z Rzymu,** p. *Lorcley.* **Echa antyczne,** wiersz *Bronisława Grabowskiego.* **Na wyższych kursach żeńskich** (z powodu ich dziesięciolecia) ia), p. *Romualdę Baudouin de Courtenay* (c. d. **Spuścizna po humoryście,** p. *W. Prokescha.* **Wolni strzelcy (1870—1871),** p. Alfonsa Daudet'a (dóm. *Zyzma*). **Książę Adam Czartoryski** (wdług Tatiszczewa) (d. c.) **Sprawozdania literackie:** Kraushar Aleksander „Czary na dworze Batorego", p. *W. P.*. Kleczkowski Kazimierz „Z wrażeń karnawałowych. Obrazki i ramki", p. *Art.* **Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcyi „Kraju". Treść pism. Bibljografja tygodniowa.**

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne. (158)

Superfosfaty z fabryki „UNION."

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi	196 Marek	do 3 pokoi	470 Marek
wykwintne do 3 pokoi	975 M.	wykwintne do 4 pokoi	1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla."** (773)

Specyalność:
kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Już wyszedł:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1889

ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) **z dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego **Kalendarzyka biórkowego,** zawierający **dobór artykułów** znanych w literaturze pisarzów i **dokładny dział informacyjny.**

Cena egzempl. broszurowanego **1 marka,** oprawnego **1 marka 30 fen.,** w bardzo ozdobnéj oprawie pąsowéj ze złoceniami, brzegi złote **2 marki 50 fen.**

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 40 fen., 2 egz. 50 fen., wreszcie przesyłka 3 lub 12 egzemplarzy kosztuje tylko 72 fen. (937)

Nakład Księgarni Katolickiéj

Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Wielebnemu Duchowieństwu

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyl, kielichy z patenami, naczynia do Olejł św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, konewki i naczynia do chrztu, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, pająki, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wyplekania hostyl, z przyrządami do wycinania takowych i i. p.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk,** a że dla zaoszczędzenia dość znacznych kosztów **podróżujących nie wyselam,** przeto jestem w możności takowe po **takszéj oddawać cenie,** ręcząc nadto za rzetelną po każdym względzie usługę i towar. (272)

Wszelkie reparacye, posrebrzania i odnawianie starych sprzętów kościelnych i innych, uskuteczniam rzetelnie po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie pozwala na większe jednorazowe wydatki, ułatwiam w tym razie nabywanie i odnawianie sprzętów na odpłaty, **rozkładając takowe na czas późniejszy.**

Ponieważ od sposobu obejścia się przy oczyszczaniu przedmiotów posrebrzanych zależy ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preparowane **mydło i proszek z dołączeniem opisu ich użycia.**

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

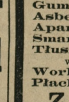

Pasy skórzane

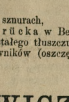

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem **i niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w różnych wielkościach w zapasie

w fabryce

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz,

św. Marcin nr. 65. (674)

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,
poleca

1) *Dr. Sprangera krople żołądkowe,* butelka 50 i 80 fen.
2) *Dr. Rossa balsam życia i esencya,* usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.
3) *Krople i herbatę krew przeczyszczające,* po 75 fen.
4) *Esencya i maść na oczy,* usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) *Ruski balsam spirytusowy,* przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
6) *Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapalenia skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz pokrania na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące poczenie nóg. Kr. 1 i 2 M.
7) *Radlauera* środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków. zgęszczeniu skóry etc.

Wynalezł środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uszkodzenia skórze i bez bólu. było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwiązywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (631)

Od 1-go kwietnia r. b. przyjmuję **na stół i stancyą** po cenach umiarkowanych **panienki** każdego wieku, udzielając pomocy we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya franc., angiel. i niem. Lekcye prywatne w śpiewie, muzyce i innych przedmiotach. Bliższe wiadomości udzielą łaskawie Wni PP. **Prof. Wituski i Lindner,** albo **Długa ulica nr. 11, II p.** (1003)

Teresa Enger.

Obrazki kolędowe

kolorowe. 100 sztuk za 1,00, 1,50, 2,00, 2,50 i dyższe, wszystkie z opisem życia śś. i modlitwą zaopatrzoną w oprobatę kościelną — Obrazek dziecię puka do tabernaculum z opisem. 100 sztuk za 1 m. — Obrazki bez tekstu mamy od 50 fen za 100 sztuk począwszy w wielkim wyborze. — Próbki na życzenie rozsyła gratis i franco. (988)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa

podług receptu profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie

czyste i z żelazem. (632)
Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową
(aqua bromata nervina)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Epilepsya.

Cierpiący na kurcze i nerwy doznają pewnego wyleczenia podług jedynéj tajemnicy skutecznie zastósowanéj metody.
Listownéj rady udziela się za przesłaniem dokładnego opisu cierpienia. Listy z dołączeniem znaczka na odpowiedź adresować należy: **„Hygien Sanatorium" Hamburg** I. (551)

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozaniejscowe uskutecznam **franco.**

Fabryka stępli kauczukowych Drukarnia i Introligatornia Nowa ul. 4 M. Seydlitz, Poznań.

Czarna herbata

funt po 2—6 marek

w puszkach po 1/4, 1/2 i 1/1 f. Miejsce sprzedaży po cenach oryginalnych Importowego handlu herbaty **Onno Behrends** w **Norden** (Wschodnia Fryzya) znajduje się w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiéj 11 w składzie pod firmą

Eugen Werner.

Dalszy składy urządza się na każdem miejscu. (93-)

Prawdziwy astrachański

kawior

szary, gruboziarnisty, uznany za najlepszy gatunek, rozsela funt brutto incl. puszki po M. 6. (979)
B. Persikaner w Mysłowicach
Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru.

Kalosze

najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4. przy placu Sapieżyńskim.

Skład ruskich kaloszy.

Zakład chemiczny

dla wszelkich

nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)
Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.
Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 12.

Potrzebna jest zaraz (995)

gospodyni

do kawiarni w Hotelu Bazar. Zgłoszenia przyjmuje

M. Rankiewicz
w Bazarze.

Fabryka machin

H. CEGIELSKIEGO

(1009)

w Poznaniu

poleca: pługi, zgłębiacze, spulchniacze, brony łączne, **młockarnie** z manežami i lokomobilami, **iskrochron Gutowskiego do lokomobil,** polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt, **bukowniki do koniczyny,** wialnie, arfy, trwery, **siekacze do warzyw,** sieczkarnie, śrótowniki, **rozdrabiacze do kuchów,** przenośne parowniki do paszy, **parowniki Henzego dostarczające gotowéj rozdrobionéj paszy,** pompy, sikawki pożarne, **ręczne prasy do oleju,** masielnice, **całe urządzenia do mleczarń i mączkarń** tak do parowego jak i konnego obrotu, jako też wszelkie inne machiny i narzędzia rólnicze.

Cennik z wielkim katalogiem machin i narzędzi rólniczych, lub **cennik illustrowany dla mniejszych gospodarstw,** zwłaszcza włościańskich, przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie.

Ze względu na złe położenie rólnictwa ceny tegoroczne są **znacznie niższe** od dawniejszych, pomimo podniesienia się ceny materyałów surowych.

Przy téj okazyi poleca także **aparaty Kosińskiego do szybkiego i gruntownego wysuszania pomieszkań i piwnic** uszkodzonych powodzią lub też świeżo pobudowanych.

Saletrę chilijską

pod gwarancyą zawartości poleca najtaniéj franko do każdéj stacyi kolei żelaznéj. (915)

Abraham Waldstein,

Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów w Gnieźnie.

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5
i w handlu Zjednoczonych Stolarzy
Wilhelmowska ulica 14,
poleca

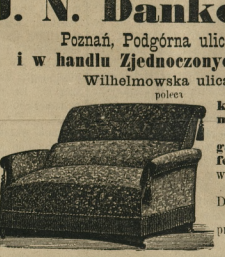

kanapy od 27 mrk., **materace sprężyn.** od 20 mrk. **garnitury** od 80 m., **fotele i sofy** łóżkowe mam zawsze na składzie.
Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie. (913)

A. Kaczkowski

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8|9,
poleca się do wykonywania

wszelkich prac pozłotniczych,

kościelnych, salonowych i artystycznych.
Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się do wykonywania nowych i odnawiania starych ołtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów. Polecam również wielki wybór gotowych **ołtarzyków do noszenia, krzyży, kiercy i lichtarzy.**
Wykonanie skore, ceny umiarkowane.

Ogrodnik

w średnim wieku, żonaty, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od Nowego Roku. Łask. oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub S. C. 1001.**

Młoda wdowa

biegła we wszelkich gałęziach gospodarstwa kobiecego, poszukuje miejsca do zarządu domu, najchętniéj zaś na probostwie, za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Główny warunek: by mogła swego 5-letniego synka mieć przy sobie. Łask. oferty upr. się do **Eksp. Kuryera Pozn.** sub A. W. 975.

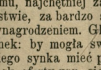

z Polski, znakiem [illegible] dotyczącego obcego, poszukuję posady *zarządzającego.* W ostatniem miejscu gospodarsko pod wszelkim względem bardzo zaniedbane doprowadziłem w krótkim stósunkowo czasie do odpowiedniego stanu. W ogóle mam tylko dobre świadectwa i powołać się mogę na referencye fachowych gospodarzy. (905)
Poznań, ul. Długa 10, w grudniu.

J. Kryzan.

Organista

dobrze polecony poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi Kuryera** sub 999.

Organista

kawaler, wolny od wojsk., egzaminowany, posiadający chlubne zaświadczenia, obecnie w miejscu, życzyłby sobie przyjąć obowiązki od Nowego Roku lub od 1-go lutego. Oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** pod lit. J. L. 900.

Potrzebny jest **zecer,** dobry tak do akcydens. robót jak i do zwykłéj gazetowéj, któryby i złamać ją sam potrafił i ogłoszenia gustownie składał. Pożądanym byłby taki, któryby też nieco i z drukiem maszynowym [illegible] był obeznanym. O warunki można się zgłosić osobiście do **redakcyi Gwiazdy Piekarskiéj w Niem. Piekarach na G. Śląsku,** poczta **Szarléj p. Bytom.**

Młodzieniec,

który [illegible] do tercyi gimnazyalnéj a dotąd był zatrudnionym w biurze, obeznany z językiem polskim i zaopatrzony w pochlebne świadectwa, życzyłby sobie wstąpić jako

uczeń

do handlu. Oferty uprasza się sub **K. 972 do Ekspedycyi Kuryera.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.